Nr. 19. Przemyśl. Niedziela 7. Maja 1882. Rok V.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

[illegible] **ogłoszeń:**
5 centów od miejsca jednego wiersza dro- [illegible] drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu
na dole

Rękopisma nie zwracają się.

Na powitanie ks. Biskupa SOLECKIEGO.

Powołany wolą Monarchy, za zgodą stolicy Apostolskiej, za kilka dni zasiędzie na stolicy biskupiej w Przemyślu ks. Łukasz Ostoja Solecki. Nowego Pasterza witamy z uczuciami synowskiego przywiązania i z tą ufnością, iż on wejdzie w ślady swych poprzedników, których imiona złotemi głoskami zapisane na kartach dziejów kościoła św.

Stanowisko biskupa przemyskiego jest zaiste najważniejszem ze wszystkich w kraju naszym, w kwestyach wiary równa się ono dawnym stanowiskom na kresach, bo może nigdzie tak jak u nas, nie trzeba walczyć z prądami przeciwnemi Kościołowi, nie potrzeba więcej energii, a zarazem miłości chrześciańskiej, jak tu, gdzie choć tajemna lecz nieustanna wre walka. Tem więcej zatem jest obowiązkiem wiernych kupić się koło swego Pasterza i przychodzić doń z zaufaniem i starać się ułatwiać mu to stanowisko. Nie wątpimy iż nowy Książe Kościoła znajdzie w mieście naszem i w swej dyecezyi wielu tak samo myślących jak my, a w swem duchowieństwie podwładnem, znanem w całym kraju ze swego przywiązania do Kościoła i wzorowego postępowania, najsilniejszą podporę.

Witamy Cię zatem Najprzewielebniejszy ks. Biskupie serdecznem życzeniem, abyś w długie lata rządził nami na pożytek nasz własny i kraju, widząc w Tobie naszego Pasterza, któremu ufamy i przed któym korzymy się, wierząc iż nas Twa ręka tylko ku dobremu prowadzić może.

Ks. biskup Solecki przyjeżdża do naszego miasta już we Wtorek wieczorem, aby tu przygotować się do św. obrzędu namaszczenia. Przyjazd odbędzie się w zupełnej cichości, gdyż ks. Biskup wyprosił się od wszelkich przyjęć.

Najprzewielebniejszy ks. nuncyusz Vanutelli przybędzie prawdopodobnie dopiero w Sobotę, a przyjęcie Jego uroczyste odbędzie się na dworcu, zkąd w processyi odprowadzonym będzie do pałacu biskupiego.

Na Konsekracyą prócz wielu książąt i dostojników Kościoła ma zjechać J. E. Namiestnik, a prócz tego spodziewanym jest przyjazd wielu obywateli okolicznych.

Konsekracya ks Biskupa odbędzie w Niedzielę d. 14. b. m., a poniżej podajemy program tej uroczystości ogłoszony przez ks. biskupa sufragana Łobosa, cyrkularzem drukowanym i rozesłanym do wszystkich dekanatów dyecezyi.

Kościół nie będzie dla nikogo zamkniętym, obawiać się zatem można natłoku podczas konsekracyi, pomimo iż nasza katedra wielką liczbą osób pomieścić może.

PORZĄDEK

uroczystej intronizacyi Najprzewielebniejszego i Najczcigodniejszego Pana

Łukasza Ostoi Soleckiego,

biskupa r. l. Przemyskiego, assystenta tronu Papieskiego, prałata domowego J. Świątobliwości etc etc.

na swój tron w d. 14 maja 1882,

będącym dniem Pana V po W. Nocy.

1. Przed godz. 8½ danym będzie znak wielkim dzwonem kościoła kat., aby wszyscy schodzili się do kościoła mianowicie: Wielebna kapituła, kler miejscowy i zamiejscowy, zakony, bractwa, młodzież szkolna itd.

2. O godz. 8¾ kapituła wraz z klerem uda się do pałacu, aby Najprzewielebniejszego i Najczcigodniejszego Pana Nuncyusza Apostolskiego, który dopełni konsekracyi, wraz z P. T. Konsekrantem i P. T. Assystentami Biskupami do kościoła katedralnego wprowadzić wielkiemi drzwiami i przyjąć według rytuału.

Przy wejściu chór śpiewać będzie: „Ecce sacerdos magnus“.

3 Po skończeniu śpiewu i wzięciu św. przyborów rozpocznie się rytuał wyświęcenia; po skończeniu którego i po wprowadzeniu na tron Najprzewielebniejszego Konsekrata, Wielebna Kapituła i pozostały kler ustawi się przed tronem biskupim. Wtedy będą ogłoszone: dyplom nominacyi przez Cesarza, Bulla do kleru, i Bulla do ludu, które z ambony będą publikowane.

4. Po przeczytaniu tychże powita podpisany Najprzewielebniejszego i Najczcigodniejszego Arcypasterza przemową, a po najłaskawszej odpowiedzi przystąpi Wielebna Kapituła, a potem kler, do ucałowania ręki, czyli złożenia hołdu, podczas czego odśpiewa chór przy towarzyszeniu organów hymn: „Veni Creator“

5. Po złożeniu hołdu chór odśpiewa Antyfono Patronie kościoła katedr. „Puer qui natus est nobis“ etc.

Diakon zaintonuje: „Iste puer magnus coram Domino, Alleluja.“ Chór odpowie: Nam et manus ejus cum ipso est, Alleluja.“ Najprzewielebniejszy Arcypasterz zaśpiewa (również, jak i poniżej podane modlitwy po łacinie P. Red.) Módlmy się: Boże, który dzisiejszy dzień uczyniłeś dla nas zaszczytnym za sprawą św. Jana, daj ludom Twym łaskę uciech duchowych i skieruj umysły wszystkich wiernych ku życiu szczęścia wiekuistego.

Po skończeniu Dyakon zaśpiewa: „Módlmy się za Papieża naszego Leona.“ Chór odpowie: „Niech Pan zachowa go, udzieli mu życia i uczyni szczęśliwym na ziemi i nie wyda zamysłom nieprzyjaciół jego.“

Najprzewielebniejszy Pan Biskup: „Módlmy się: Boże wszystkich wiernych, pasterzu i władzco ich, zachowaj w łasce sługę Twego Leona, będącego za wolą Twoją pasterzem Kościoła, pozwól mu aby swem słowem i przykładem wiódł w łasce swych wiernych, i wraz z owczarnią sobie powierzoną dostąpił żywota wiecznego.“

Poczem Dyakon zaśpiewa: „Módlmy się za Cesarza naszego Franciszka Józefa“

Chór: „Panie zbaw naszego Cesarza i wysłuchaj nas w dniu, w którym będziemy Cię wzywać.“

Najprzew. ks. Biskup: „Módlmy się: Prosimy Cię wszechmogący Boże, aby sługa Twój, Franciszek Józef nasz Cesarz, który za Twą łaską objął ster rządu, wzrastał w cnoty, i niemi zdobny, unikał potworności grzechów, pokonywał nieprzyjaciół i w łasce stanął przed Tobą, który jesteś drogą, prawdą i życiem. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności z Duchem św. Bogiem, na wieki wieków. Amen“

Następnie zaintonuje chór pieśń: „Benedicite omnia opera Domini Domino,“ według noty I, a Najprzew. Pan Biskup, po udzieleniu błogosławieństwa, wyprowadzonym będzie przy tym śpiewie przez wielkie drzwi kościoła do pałacu, gdzie wedle starego zwyczaju nastąpi przedstawienie kleru.

Porządek processyi tak z pałacu, jak do kościoła i z powrotem ma być tak zachowanym 1. Młodzież szkolna. 2. Bractwa. 3. Rada miejska. 4. Kler zakonny.

Z dziejów kopalni.

Kartka ze wspomnień.
Napisał **W. J. Wdowiszewski**.

(Ciąg. dalszy.)

— Nie dadzą mi z wami umierać! — rzekł donośnym głosem. Tak jest, umierać! bo przysięgam wam jeszcze raz, na wszystko co święte, że idąc do gruby, idziecie na śmierć. Powtarzam wam to, nim pójdziecie do dyrektora. Ludzie, nie gubcie się samochcąc!.. Pamiętajcie, że sąsiednia gruba węglowa gore! Pamiętajcie, że ją zamknięto! Pamiętajcie, że z sąsiedztwa przekrada się już żar do nas, że dyrekcya nic nie zrobiła, by wstrzymać pożar. Jedna kiepska tama, jedno kiepskie przecięcie żyły, nie zdało się na nic. Gazom i ogniowi nic się nie oprze!

Pamiętajcie, że odbudowę prowadzono od lat niepamiętnych najhaniebniej, że komory i sztolnie nie zabezpieczone przeciw zawaleniu się. Pamiętajcie, że wentylacya zła jak nigdzie, że wentylatory z powodu starości nie działają że się formalnie dusić musimy w grubie. Pamiętajcie, że wasze latarki od dziesięciu lat nie zmienione, mają zepsute siatki, że z tego jednego powodu mieliśmy kilka mniejszych wybuchów. Pamiętajcie że cembrzyny i pomosty we wjazdowych szachtach zmorszałe grożą zawaleniem, że ich jest mało, że wrazie wypadku żywa dusza może nie wyjść z gruby. Pamiętajcie, że od lat nikt z wyższych urzędników nie był na dole i nie domyśla się groźnego stanu, lub niechce się domyślić. Dochód dać hrabiemu największy a najmniejsze wydatki, to ich cel, bo przy tem obłowią się dobrze, dostaną procenta zysku. Pamiętajcie o tem, że jak który z was zginie, nawet mu wieczny odpoczynek nie powiedzą, bo cóż ich obchodzicie... wy nędzarze... Biednym wiatr w oczy! Za nami nikt się nie ujmie — nad hrabskim rządem nie znać królewskiego, bo brat hrabiego ministrem w Berlinie i skargi nasze bez wieści giną w koszykach biórowych referentów. Pamiętajcie na dzieci, które zostawicie sierotami; lepiej przegłodować tydzień, żywić się bodaj łebiodą i pokrzywami jak zostawić potomstwo na nędzę bez końca:.. Zatrzymajcie się na Boga, na Najświętszą Pannę, naszą krolowę was błagam, nie chodźcie na oczywistą zgubę.. Nie mam wiele.. co miałem, dałem biedniejszym... sprzedam jeszcze ostatki dla biedniejszych, koszulę z siebie zdejmę, a nie chodźcie.. wytrwajcie!..

Mowa jego stawała się z biegiem coraz prędszą, donośniejszą, gorętszą, w końcu wzruszenie tak nim zawładło, że wymawiając ostatnie słowo z braku siły musiał usiąść na ławce.

Po jego przemówieniu długie trwało milczenie, na twarzach górników przed chwilą zdeterminowanych, widać było wahanie i kto wie, jaki obrót byłaby wzięła sprawa po gorących słowach Stefka, gdyby w tej chwili nie było wbiegło do sali małe chłopię — pięcioletnie może, które wprost do Glajcara pobiegło i do jego nogi się przyczepiło

— A co tam dziecko! zapytał stary z niepokojem.

— Dziadusiu.. Ojca chwyciły straszeczne kurcze. Woła za wami..

— Kurcze?

— Aha..

Stary spojrzał błędnym wzrokiem po obecnych, potarł czoło dłonią i rozśmiał się straszliwie.. Całe piekło nędzy było w tym śmiechu — wstrząsłem się cały...

— Gospodny! zawołał na oberżystę stojącego za stołem szynkownym — Dawaj bochenek chleba

W żądaniu tem była ukryta taka wściekła rozpacz, taka potęga, że oberżysta jak mógł najskwapliwiej podał mu bochenek chleba, choć wiedział, że zań pieniędzy nie dostanie.

— Jutro ci płacę!.. Chłopcy, do zobaczenia na szychcie!

Już był przy drzwiach porwawszy dziecko w ramiona, ale jakby sobie coś przypomniał, stanął i poszukał wzrokiem Stefka

— Stefek! Mój wnuk przyniósł ci odpowiedź na twoją mowę... Słyszysz, kurcze!.. Kurcze z głodu!... Bądź zdrów!...

Wybiegł. Po chwili inni opuścili salę. Pełna i gwarna niedawno — stała się ponurą i pustą. Tylko jeden Stefek pozostał, podparty na obu rękach.

Zbliżyłem się do niego.

— Panie sztygarze!

— Czego sobie życzycie?

— Czy stan kopalni jest rzeczywiście tak niebezpieczny, jak mówicie?

— Jakiż powód miałbym do przesady? Tak jest jak mówię. Stan najgroźniejszy. Kto w naszej kopalni nie był, ten wyobrażenia nie ma w jakim ona jest zaniedbaniu... Włosy na głowie wstają. Nie należę do tchórzliwych, a jednak ile razy szedłem na dół z szychtą, czułem drżenie w całem ciele. Lżej skazanemu na szubienicę..

(C. d. n.)

5. Kler zamiejscowy. 6. Kanclerz niosący bullę w pokrowcu 7. Kler miejscowy. 8. Kapituła katedr. 9. Assystujący Biskupi z Konsekrantem. 10. Nonoyusz Konsekrator ze swą assystencyą. 11. Władze. 12. Lud.

Przemyśl d 1 maja 1882.

Za zgodą Najprzew. Pana, Pana Łukasza Ostoja Soleckiego Elekta Przemyskiego łać.

Ignacy Łobos
biskup leuceński k. t.
Wikary jeneralny.

Sprawy miejskie.

Dnia 4 Maja br. odbyło się, pod przewodnictwem Dra Dworskiego w obecności, z początku 21, później 24 radnych, zwykłe posiedzenie rady miejskiej. Przy posiedzeniu tem uchwalono bez dyskusyi na wniosek R. Mochnackiego, udzielić Szymonowi Pobiedyńskiemu zapomogę w kwocie 50 zł. z zastrzeżeniem jednak że zapomogi tej użyje na zaspokojenie długów; odmówić zaś prośbie Michała Pobiedyńskiego o udzielenie zapomogi. Potem obradowano nad prośbą kasy miejskiej, aby przedłożone rachunki za lata od 1872, do końca 1881 r. sprawdzono i tak kasie miejskiej jak i zwierzchności udzielono absolutoryum, R. Mochnacki, jako sprawozdawca wnosi, aby upoważnić Zwierzchność, by którego z biegłych uprosiła, by rachunki te za odpowiednem wynagrodzeniem sprawdzł w sposób przez Zwierzchność wskazany. R. Baumfeld zaś wnosi, aby uprosić pp. radnych Mestera i Meilecha Gansa aby sprawdzeniem tych rachunków się zajęli. Meilech Gans wymawia się jednak od tej czynności i wnosi by czynność tę powierzono p. Praczyńskiemu, kontrolorowi miejskiemu. Po przemówieniu p. sprawozdawcy, — który sprzeciwia się tym wnioskom, gdyż nie podobna obarczać pp. radnych tąką pracą, zaś p. Praczyńskiemu, jako kontrolorowi, a więc temu który te rachunki przedkłada, nie można tych samych rachunków dawać do sprawdzenia, — rada przychyla się do wniosków p. sprawozdawcy. —

Bazyli i Antonina Semenowie właściciele realności na Zasaniu, dostali w. r. 1871 pożyczkę w kwocie 50 zł. gdy pożyczki tej dobrowolnie zwrócić nie chcieli, zaskarżył ich syndyk i otrzymawszy pomyślny wyrok, przeprowadził egzekucyę i jeszcze w r. 1879 uzyskał zezwolenie na egzekucyjną licytacyę realności dłużników. Licytacya ta jednak przeprowadzoną nie została, gdyż Semenowie prosili o jej zaniechanie, obiecując całą pożyczkę z procentami i przyznanymi kosztami wkrótce zapłacić Dotąd jednak nic nie zapłacili a obecnie wnieśli prośbę o darowanie lub zezwolenie na spłatę ratami tej pożyczki, która z procentami i kosztami wynosi przeszło 100 zł. R. Mochnacki po przedstawieniu tej sprawy wnosi, by prośbie tej odmówić, gdyż stan kasy nie pozwala na czynienie takich darowizn i by uwiadomić o tem syndyka. Przeciw wnioskowi temu wysępuje r. ks. Cymbul, sądzi bowiem że jeżeli Semenom realność ich się sprzeda, która stanowi ich całe utrzymanie to później trzeba im będzie z funduszów ubogich co roku darować po kilkadziesiąt złotych, i dlatego wnosi by Semenom całą pożyczkę darować. Przeciw temu wnioskowi a za wnioskiem sekcyi przemawia r. Kozłowski, po czem r. Ziemiański stawia nowy wniosek by Semenom zezwolić na spłatę długu ratami po 3 zł. miesięcznie pod warunkiem jednak, że jeżeli regularnie rat płacić nie będą, to w drodze egzekucyi cały dług naraz się ściągnie. — Wnioskom tym sprzeciwia się sprawozdawca. W roku 1871 udzieliła bowiem ówczesna rada, a raczej Zwierzchność, bardzo wielu mieszczanom pożyczki po kilkadziesiąt złotych aby tym sposobem pozyskać ich głosy przy następnych wyborach. Z mieszczan tych bardzo wielu dotąd pożyczek tych nie pozwracało, gdyby więc Semenom darowano zaciągniętą przez nich pożyczkę, to wszyscy inni mieszczanie pownosiliby także prośby o darowanie im zaciągniętych przez nich pożyczek, a tym prośbom chcąc być konsekwentym, nie możnaby odmówić. — Wniosku ks Cymbula p. Przewodniczący nie mógł poddać pod głosowanie gdyż nie było potrzebnego kompletu, poddał więc pod głosowanie, tylko wnioski sekcyi i r. Ziemiańskiego i rada wniosek ostatniego przyjęła. —

Bez dyskusyi uchwalono potem, udzielić Dawidowi Löhnerowi zaliczkę w kwocie 50 zł. zwrotną w miesięcznych ratach po 5 zł. Natomiast odmówiono drugiej prośbie Dawida Löhnera o uwolnienie go od obowiązku nadzoru nad czyszczeniem rowów i utrzymywaniem dróg, i o udzielenie mu remuneracyi za te czynności, — chociaż za udzieleniem remuneracyi w kwocie 50 zł. za rok 1882 przemawiał bardzo gorąco r. Władyczyński, czemu jednak sprzeciwiał się p. sprawozdawca, który twierdził, że Löhner za swe czynności aż nadto jest dobrze wynagrodzonym, a wcale tak bardzo gorliwym nie jest, jak się może wydaje. Jest on tylko wtenczas bardzo gorliwym i czynnym, gdy wie, że go który z zwierzchników, lub radnych widzi. — Uchwalono Löhnera co do jego prośby o uwolnienie go od obowiązku czyszczenia rowów odesłać do Zwierzchności, a wnioski względem jego prośby o remuneracyę. nie uzyskały potrzebnej ilości głosów.

Na wniosek r. Mochnackiego uchwalono następnie bez dyskusyi, przyjąć rachunek Samuela Bleicha na 114 zł. 39 ct.; posłać Towarzystwu sztuk pięknych 10 zł. 20 ct., za dwie akcye tegoż towarzystwa; polecić Zwierzchności, by we własnym zarządzie wystawiła wychodki na targowicy koło straży ogniowej, przeznaczając na ten cel kwotę 120 zł. — wreszcie upoważnić Zwierzchność, by ze Stowarzyszeniem budowy nowej świątyni izraelickiej zawarła projekt kontraktu kupna i sprzedaży o odpowiednią przestrzeń placu koło szpitalu izraelickiego, po cenie 20 zł za sążeń, pod tym jednak warunkiem, że na sprzedanym placu tylko świątynia wybudowaną być może, i że, jeżeli stowarzyszenie to nabędzie plac od Malczuka, to obowiązanem będzie potrzebną część placu tego na rozszerzenie ulicy koło realności Łukasiewicza, miastu po cenie 20 zł. za sążeń odstąpić. — Plac przez miasto sprzedać się mający, jest to ten sam plac, który chciał kupić niedawno p. Krzyżewski, na co jednak rada nie zezwoliła. R. Rosenbach przeto, aby nikt nie mógł radę to stronniczość posądzić, wyjaśnił przed głosowaniem przyczynę, dla której rada chociaż prośbie p. Krzyżewskiego odmówiła, teraz do prośby stowarzyszenia budowy świątyni przychylić się może. A mianowicie zwrócił uwagę na cel w jakim żąda stowarzyszenie sprzedaży placu, a potem na korzyść dla miasta, ze zobowiązania się proszącego stowarzyszenia t. j. odstąpienie części placu od Malczuka nabyć się mającego. — Do tych wyjaśnień dodał jeszcze r. Mochnacki to, że proszący o odstąpienie placu pod budowę świątyni muszą mieć pierwszeństwo przed proszącymi o odstąpienie tego samego placu pod zwykłe kamienice.

W końcu na wniosek r. Władyczyńskiego uchwalono bez dyskusyi, upoważnić Zwierzchność do zawarcia kontraktu kupna i przedaży z Zachatyńskimi o realność potrzebną pod budowę kasarni dla ochrony krajowej, na podstawie przedłożonego przez Zwierzchność i przy posiedzeniu odczytanego projektu; i upoważnić Zwierzchność do zawarcia umowy z dyrekcyą budowy fortyfikacyjnej, o budowę kanału na lwowskim trakcie, na podstawie projektu przez dyrekcyę przedłożonego, z tym jednak dodatkiem, że każda ze stron kontraktujących obowiązuje się kanał przez nią wybudowany w dobrym stanie utrzymywać.

Na tem posiedzenie o 8 godzinie zakończono.

W sprawie pomnika Mickiewicza.

W sprawie rozstrzygnięcia konkursu wstępnego na pomnik Mickiewicza w Krakowie wypowiedziały już codzienne pisma wszystkich prowincyj polskich swe zdanie, lecz choć to się stało, choć może cokolwiek spóźnionem zdawać się może nasze odezwanie, poczuwamy się do obowiązku jako organ opinii publicznej na prowincyi, wypowiedzieć nasze zapatrywanie sine ira et cum studio. Zdanie nasze opieramy na ogłoszonym protokóle posiedzenia jury, odbytego w d. 18 z. m., na którem przyznano pierwszą nagrodę projektowi p. Dykasa, młodego ucznia wiedeńskiego rzeźbiarza prof Zumbuscha i na protokóle z posiedzenia komitetu z d. 2 bm.

Nie będziemy ani wyliczać kolejno 27 projektów nadesłanych na konkurs, ani iść w ślad za motywami podanemi w pierwszym z protokółów, powodującemi wyłączenie 9 projektów nieodpowiadających warunkom konkursu, i ostateczne wybranie pięciu projektów, uznanych „jako dopuszczalne do nagrody“ lecz zastanowimy się naprzód nad usprawiedliwieniem przyznania nagrody projektowi nieuznanemu za najlepszy.

Członkowie jury konkursowego, a raczej jak protokół mówi: „cała komisya zgodziła się jednozgodnie, że najznakomitszym zaprawdę genialnym jest projekt pod godłem: Si Deus nobiscum,“ a jednakże pomimo, „iż na samym początku posiedzenia postanowiła zasadę, że koszt pomnika przechodzacy o wiele program, nie robi projektu niedopuszczalnym do konkursu,“ odrzuciła następnie ten „genialny“ projekt właśnie z powodów które nie czyniły „projektu niedopuszczalnym“ i udzieliła nagrodę słabszemu dziełu.

Nie znamy p. Dykasa, a tem mniej niewiadomego autora projektu Si Deus nobiscum, nikt zatem nie posądzi nas o stronniczość, skoro wręcz oświadczymy, iż wywody w protokóle umieszczone wypowiadają wojnę nauce, znanej pod nazwą logiki. Napróżno też szukamy powodu jaki mógł skłonić jury do nagrodzenia projektu, będącego zdaniem samej komissyi tak mało wykonalnym, jak i projekt odrzucony. Nie wytłomaczy nam też tego i uwaga iż konkurs wstępny nie przesądza w żadnym kierunku warunków ostatecznego konkursu, gdyż choćby, a może właśnie dla tego, iż rozstrzygnięcie komisyi miało wartość li tylko akademiczną, powinno ono było przechylić się na stronę projektu najlepszego, skoro tylko tenże nie był niedopuszczalnym, czyli skoro odpowiadał warunkom konkursu.

Rzecz sama nie ucierpiała wprawdzie na tem nieprzewidzianem rozstrzygnięciu jury, jak i kraj nie stracił nic, iż kwotą 1000 franków wspomógł młodzieńca zapewne uzdolnionego, mogącego z czasem zaszczyt przynieść sztuce polskiej, projekt jego bowiem musiał mieć wiele zalet, pomimo iż nie był najlepszym, skoro jury przyznała mu nagrodę; lecz tak dziwaczny wynik sądu konkursowego mógł słusznie dać powód do obaw, iż gdy przyjdzie do ostatecznego konkursu, podobny wypadek może również zajść, a wtedy nie pomogą już żadne rekryminacye. Obawy te były tak ogólnemi, iż jak to stwierdził hr. Przeździecki przy ostatniem posiedzeniu komitetu, nagle przestały wpływać składki i sprawa taką ogólną narodową doniosłość mająca, zachwiała się i stała że się tak wyrazimy, chwilowo nie popularną. Zrozumiał to p. Marszałek krajowy, i z tego powodu, jakoteż dla uchylenia możności powtórzenia się podobnej historyi, zaproponował, aby komitet krakowski, zarówno teraz, jak i przy ostatecznym konkursie, porozumiał się z Warszawą i zaciągnął tam opinii. Wniosek ten, który uważamy za nadzwyczaj szczęśliwy, gdyż w sprawie tak ważnej kraj cały winien rozstrzygać, utrzymał się, co w każdym razie świadczy, iż członkowie komitetu umieją wznieść się nad osobiste ambicyjki.

Równocześnie z przyznaniem nagrody projektowi p. Dykasa, rostrząsano sprawę wyznaczenia miejsca na którem ma stanąć pomnik. Na tęż zapatrujemy się mniej czarno, niż wiele innych pism polskich, które w zdaniu, iż pomnik należy postawić na placu Dominikańskim lub Franciszkańskim, zamiast na Rynku, dopatrywały ukrytej myśli, poniżającej nieśmiertelnego wieszcza. Ze stanowiska sztuki i piękna, bezwarunkowo mniej odpowiada Rynek niż mniejszy inny plac wszelkim wymogom, pomnik bowiem choćby największych rozmiarów, zniknie wobec takich olbrzymich gmachów, jak kościół farny P. Maryi, lub Sukiennice, a te ostatnie muszą być użyte za tło dla pomnika, gdyż projekt postawienia go w miejscu pomiędzy kościołem Maryackim, a hotelem Dreźdeńskim, pomimo iż wyszedł on od tak znakomitego estetyka, jakim jest prof Łuszczkiewicz sprzeciwia się wszelkim pojęciom estetyki, gdyż ustawienie pomnika w jednym rogu czworokąta wymagałoby ustawienia trzech innych. W takiem miejscu byłby zresztą pomnik tylko ozdobą dla rynku zamiast iżby plac był wybrany dla pomnika i przypominałby figury mniejszej lub większej artystycznej wartości lub wodotryski, ustawiane w takich miejscach. Z tego punktu widzenia biorąc rzeczy najstósowniejszym się wydaje plac zwany dotąd Franciszkańskim, a który potem mógłby nosić imię poety. W tym jednak względzie zapadła już uchwała, wywołana ogólnem życzeniem całego kraju, mieszczącego się w słowach: dla pomnika Mickiewicza jest miejsce w sercu Krakowa na rynku. Przed takim głosem uchylamy czoła, jak to i sam komitet uczynił i ograniczamy się do poparcia wniosku prof. Odrzywolskiego, by pomnik stanął na osi ulicy Siennej, naturalnie wśród umyślnie tam założonego skweru, odpowiednich rozmiarów.

KRONIKA.

— **Dowiadujemy się**, że komitet **wystawy** ze względu, że do dnia 15 kwietnia zgłosiła się taka ilość wystawców, że po tym dla braku miejsca na placu wystawy i w budynkach zgłaszających się jeszcze wystawców przyjmować by nie mógł, — plac wystawy rozszerzył i w skutek tego dotąd jeszcze zgłoszenia przyjmuje.

— **Przedstawienie** tut. towarzystwa amatorskiego w ubiegłą Niedzielę, dane w połowie na dochód tutejszej bursy dla biednych uczniów, zgromadziło pomimo ładnej majowej pogody, dawno niebywale liczne grono widzów. Dawano trzechaktową komedyą z francuzkiego: Mąż na wsi, p. Bayarda, grywaną na teatrach wielkomiejskich. Z prawdziwą przyjemnością podnosimy, iż przedstawienie to było pod każdym względem wzorowem, gdyż nietylko, iż postarano się o stronę zewnętrzną t. j. o nader piękną wystawę, lecz zadano sobie pracy aby i pod względem samej gry zadowolnić publiczność.

Pismu naszemu zarzucano niejednokrotnie, iż ostro krytykuje przedstawienia, w których udział biorą wyłącznie amatorzy, lecz zarzucano to niesłusznie My nigdy nie odważymy się krytykować słabej gry kogokolwiek z amatorów, skoro tylko widzimy, iż ten amator prócz poświęcenia samego, że w ogóle występuje, zada sobie pracę, by z dobrowolnego obowiązku wywiązać się dobrze. Jeżeli kiedy co krytykowaliśmy, to pewne lekceważenie publiczności, a skoro tego nie widzimy, w tej chwili sądzimy amatorów, jako takich i czujemy dla nich wdzięczność za ich trudy.

Tym razem moglibyśmy nawet być surowszymi w krytyce, a jednak ona musiałaby wypaść zawsze na korzyść amatorów i całości przedstawienia. Role pojedyncze opracowane były z całą starannością, to też wypadły one wybornie. Główne charaktery osób komedyi, jak bigotki matki Egypert którą przedstawiała amatorka występująca pierwszy raz, a w sposób taki, iż widz mógłby myśleć, że ona wzrosła na scenie, jak opanowanej przez nią córki i zięcia Colombiu, dalej świętoszka *Mathieu*, i kobiety światowej których typy były pod każdym względem wykończone, następnie dawnego wielbiciela tejże Cezara, młodziutkiej a wybornie oddanej Pauliny, i jej narzeczonego, ba, nawet francuzkiej subretki Justysi, były odcieniowane wybornie i przeprowadzone z konsekwencyą rzadko widzianą w teatrach amatorskich.

Publiczność nasza, której nie można zarzucić oziębłości dla sztuki, hucznemi oklaskami objawiała swe zadowolenie, a do tych oklasków i my tem chętniej się przyłączamy, iż w tem przedstawieniu ustrzeżono się tych usterek, których wytykanie dało niejednokrotnie powód do mniemania, jakobyśmy patrząc na nasze tow. dramatyczne umyślnie wdziewali czarne okulary.

— **Otwarcie ogrodu** p. Kruga i sp. odłożone z powodu niepewnej pogody, odbędzie się dziś popołudniu przy współudziale wojskowej muzyki.

— **Bawił** w naszem mieście, w ubiegły tydzień p. Wł Anczyc autor wielu znanych i najpopularniejszych obrazków dramatycznych ludowych i właściciel drukarni w Krakowie. W Niedzielę był on na przedstawieniu tut. towarzystwa dramatycznego.

— **Dotychczasowy** prezes tow. dramatycznego p. Adelmann wniósł rezygnacyą ze swej godności i spodziewać się należy, że ona zostanie przyjętą, pomimo, iż wniesienie nastąpiło w nader niewłaściwym czasie, bo przed walnem zgromadzeniem, którego pomimo wyraźnego postanowienia statutów co do czasu odbywania zgromadzeń dorocznych, napróżno członkowie się domagają.

Rezygnacyą tą uważamy za pomyślny wypadek dla towarzystwa, gdyż w ostatnich czasach narzekania na bezczynność i niestosowne postępowanie zarządu stały się powszechnemi, a na tem cierpiało li tylko towarzystwo. Zmiana w osobie prezesa, który nadaje kierunek zarządkowi, była już konieczną i może ona wpłynąć korzystnie na rozwój tego pierwszego w tym rodzaju towarzystwa dla pielęgnowania sztuki dramatycznej polskiej.

O ile mogliśmy zauważyć opinia ogólna wskazuje p. Dr. Tarnawskiego obecnego zastępcę, na przyszłego prezesa. —

— **Od komitetu obchodu jubileuszowego** Bohdana Zalewskiego i J. I. Kraszewskiego otrzymujemy następne zawiadomienie:

Czysty dochód z jubileuszowego obchodu urządzonego z Przemyślu d. 19-go Marca b. r. jako w rocznicę urodzin Bohdana Zalewskiego i J. I. Kraszewskiego wynosi 140 zł. w. a. — Z tej kwoty przeznaczył komitet na swojem posiedzeniu odbytem dnia 3. Maja b. r. na szkołę Batignolską zł 40 — a na „Macierz polską“ zł 100

Przy tej sposobności spieszy komitet podziękować wszystkim w tym obchodzie udział biorącym za Ich gotowość w spełnieniu patryotycznego obowiązku, przewielebnemu ks. Kanonikowi Glazerowi za bezinteresowne urządzenie nabożeństwa na intencją sędziwych Jubilatów a Wmu P M. Ritterschildowi za szczodry datek 50 zł. w. a. za jeden egzemplarz broszurki pamiątkowej.

Przemyśl 3. Maja 1832.

Za komitet
Monne

— **We Czwartek**, jako w dniu św. Floryana patrona od ognia, odbyło się nabożeństwo w tut. kościele O.O. Reformatów, w którem uczestniczyła tut. straż po-

żarna ochotnicza i miejska. Następnie odbyły się ćwiczenia popisowe straży, które zadowolniły licznie zebraną publiczność

— **Orkiestra wojskowa** już trzy razy w obecnej, wiośnie grała na rynku. Z przyjemnością zauważyliśmy, iż gra jej coraz jest doskonalszą, co zawdzięczyć można niezmordowanej pracy kapelmistrza p. Strebingera, który stara się o to, aby repertoarz obejmował najnowsze utwory muzyczne.

— **Ostatni** w porze wiosennej wieczorek tow. muzycznego dany we Wtorek ubiegły, liczniejszą wprawdzie niż na przedostatnim wieczorku zgromadził publiczność, jednak nie spowodował zupełnego zapełnienia sali. Trudno temu się dziwić zważywszy, że ciepła wiosna tegoroczna nie zachęca do zgromadzenia się w zamkniętem miejscu. Produkcya muzyczna powiodła się dobrze, pomimo, iż tym razem z wyjątkiem jednego sola fortepianowego, w którem znana już naszej publiczności amatorka pani S. odegrała trudną fantazyę Thalberga, innych solów nie było. Tym razem utwory wykonywane zbiorowo przeważały, a z nich najwybitniejszemi były wybornie oddane chóry mięszane.

Brak miejsca nie dozwala nam rozwodzić się szczegółowo nad wszystkiemi numerami programu, musimy zatem ograniczyć się do tej ogólnej i pobieżnej wzmianki.

— **Wypadki**. Dziewczyna sprzedająca wyroby masarskie w sklepie p. Mussila wbiła sobie przypadkowo igłę w rękę. Obawiając się operacyi, nie chciała się jej poddać, aż dopiero wtedy gdy już było zbyt późno. Igłę wyciągnięto jej wprawdzie, lecz przyszła gangrena i spowodowała śmierć biednej nieroztądnej dziewczyny, która umarła we Czwartek ubiegły po kilkudniowych cierpieniach.

P. Fass właściciel kamienicy w rynku, w której mieści się kassyno oficerskie, idąc w d 5 bm. przez dziedziniec swego domu, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie iż złamał nogę w samem kolanie.

Z Izby sądowej.

Do drugiej kadencyi, przysięgłych rozpoczynającej się w połowie maja br. wylosowani zostali następujący:

Sędziowie przysięgli główni.

1. Trzecieski Zbigniew, właśc. dóbr z Dynowa; 2. Herzig Pinkas, właśc. realn. z Dobromila; 3. Micewski Edward, właśc. dóbr z Tuczemp; 4. Zmudziński Tomasz, wlść. realn. z Jarosławia; 5. Seredyński Józef, wł. realn. z Przemyśla; 6. Barański Jan, wł. realn. z Przemyśla; 7. Pożniak Adolf, wł. dóbr z Nowotańca, 8. Nebenzahl Feiwel, kupiec z Sanoka; 9. Ehossmann Jakób, wł. realn. z Rehbergu; 10. Zieliński Michał, wł. realn. z Jarosławia; 11. Wasylewski Wojciech, wł. dóbr z Sienniszowej; 12. Gółkowski Bolesław, wł. dóbr z Tyrawy wołoskiej; 13. Biega Józef, wł. dóbr z Liszni; 14. Korczyński Józef, wł. realn. z Brzozowa; 15. Lieber Samuel, dzierż. dobr z Górek; 15. Keller Maurycy, rachmistrz młyna z Przemyśla; 17. Lerner Izaak Abraham, kupiec z Brzozowa; 18. hr. Kozicbrodzki Władysław, wł. dóbr z Chłopic; 19. hr. Cetner Eugeniusz, wł. dóbr z Mościsk; 20. Żurowski Teofil, wł. dóbr z Myszkowiec; 21. Paszkowicz Maksym, rolnik z Poździacza; 22. Herzig Mechel, wł. realn. z Dukli; 23. Billig Chaim, kupiec z Mościsk; 24. hr. Drohojowski Zygmunt, wł. dóbr z Krukienic; 25. Porembalski Jan, wł. dobr z Rudawki, 26. hr. Dembiński Zdzisław, wł. dobr z Babic; 27. Miller Franciszek, szewc, z Przemyśla; 28. Bart Robert, kupiec z Sanoka; 29. Uiberall Wolf, kupiec z Jarosławia; 30. Deiches Aron, kupiec z Przemyśla; 31. Wauder Hersz, wł. realn. z Mościsk, 32. Baugard Gottfried, rolnik z Jarosławia; 33. Fass Leisor, wł. realn. z Przemyśla 34. Kauftheil Józef kupiec z Jarosławia; 35. Giżowski Franciszek, wł. dóbr z Stubienka; 36. Brzezina Stanisław, wł. dobr z Czerczyka; — i

Sędziowie przysięgli zastępcy:

Dr. Baumfeld Jakób, adwokat; 2. Kreyczy Emil; wł. realn. 3. Tygier Zygmunt, wł. realn., 4. Dr. Durst Adolf, lekarz; 5. Dr. Szyszkowski Michał, lekarz; 6. Wichler Józef, kupiec; 7. Dr. Mendrochowicz Leon, adwokat. 8. Selurarz Jakób, kupiec, i 9. Lewicki Jan, profesor gimn. — wszyscy z Przemyśla, —

Przemysł i handel.

Nowy rodzaj dyskredytowania własności ziemskiej.

Kraj nasz już od dawna przedstawia się obcym kapitalistom jako wyborne pole do eksploatacyi, mającej na celu zrobienie w jak najkrótszym przeciągu czasu majątku, a następnie opuszczenie pobojowiska zniszczonego. Pomną zapewne nasi czytelnicy broszurę jednego z kolonizatorów tej drugiej Kaliforniii o której zdawaliśmy sprawę w jednym z numerów *Sanu* z r. 1878. Przepowiednie autora i diorama przyszłości, jakie okazywał swym ziomkom, którzy mieliby chęć osiedlić się w Halb-Asien nie dopisały, natomiast sprawdziły się nasze przewidywania, iż pijawki sadowiące się na naszej ziemi w tym celu, aby grosz czyli krew u nas wyssaną, wypuścić z siebie w innych krajach, omylą się w rachubach, spełniły się już w wielkiej części. Biorąc przykład z najbliższych okolic Przemyśla widzimy, iż kilku tych pseudo-przemysłowców lub pseudo rolników, straciwszy tu swe pieniądze wynieśli się pozostawiwszy za sobą spustoszone lasy i zaniedbaną rolę. Przykład ten powinienby był odstraszyć kapitalistów od naśladowania niefortunnych prób, tymczasem odstraszył on jedynie i to niewiadomo na jak długo, samych Niemców, którzy widząc klęskę swych rodaków, nie zbyt są pochopni do próbowania swego szczęścia w Galicyi. Dziś nie z tej strony też grozi nam najazd, tylko ze strony kapitalistów francuzkich. We Francyi jest od dłuższego już czasu tak wielki napływ kapitałów, iż nie można dla nich znaleść stósownego umieszczenia, trzeba go więc szukać za granicami własnego kraju. Skutkiem tej sytuacyi powstał jak wiadomo przy pomocy francuzkich kapitałów bank dla krajów koronnych, a instytucya ta przyniosła już monarchii austro-węgierskiej w niejednym kierunku wielkie korzyści. Nie przeciw tego rodzaju ściągnięciu kapitałów francuzkich zabieramy też głos, gdyby bowiem pieniądze francuzkie można ściągnąć do nas dla podniesienia przemysłu i kredytu handlowego, nie tylko nic nie zarzucilibyśmy temu, lecz owszem cieszyli się, bo kraj zawsze pewną odniósłby z tego korzyść. Najazd o jakim wspomnieliśmy w inny odbywa się sposób, a spekulacye jakie przytoczymy wykonywują się po obu stronach Karpat, zarówno w naszym, jak i węgierskim granicznym pasie.

Ajenci, o których istoienia dowiedzieć się tylko można z ich czynów, donoszą francuzkim kapitalistom, poszukującym lokacyi dla swej gotówki, iż w tej lub owej stronie Beskidów są dobra z kolosalnemi dziewiczemi lasami do nabycia. Kapitaliści, którym donosi się o bogatych źródłach nafty, której nikt nie widział, jak to się stało niedawno tuż za granicą na Węgrzech, lub opisuje się bogactwo leśne, nie wspominając o tem, że lasy te leżą na niedostępnych górach i dla tego zostały nietkniętemi, zawiązują stosunki, wysyłają swych ajentów, kupują za ich pośrednictwem te dobra, nie wiedząc, że część kapitału dostaje się w udziale ajentowi, który doniósł o świetnym interesie do zrobienia, bo wysłannik z nim się prędko porozumiał. Kapitalista nasyła swych ludzi do objęcia w posiadanie majątku, a że tenże powinien ogromne nieść procenta, więc koszta zarządu mają być pokrytemi z dochodów. Tych jednakże nie ma wcale, a że nasłani officyaliści mają zapewnioną płacę, której nie ma zkąd pokryć, więc starają się sprzedać wszystko na co znajdzie się kupiec, niszczą zatem resztki przystępnych lasów, obniżają gwałtowną sprzedażą ceny drzewa i wynoszą się nie troszcząc o to, co potem się stanie Dobra zostają bez pana, bez rządcy; wartość ich maleje w miarę im dłużej są opuszczone, a obaj właściciele, dawniejszy i obecny tracą, gdyż pierwszego umiał wykierować zręczny ajent tak, iż nic prawie nie dostał, podczas gdy drugi stracił wszystkie pieniądze wydane na kupno.

Jak podobne interesa szkodliwie muszą oddziałać na stosunki nasze, łatwo zrozumieć, ich następstwem bowiem jest nadzwyczajna deprecyacya dóbr, uzasadniona realnem zmniejszeniem ich wartości przez ten rodzaj rabunkowej gospodarki, a prócz tego podkopanie kredytu obywateli ziemskich i odstraszanie obcych kapitałów, któremi możnaby podnieść u nas przemysł.

Na pierwszy rzut oka może się to wydać komuś objawem wcale pomyślnym, iż obcy kapitaliści nie starają się u nas zakładać przedsiębiorstwa przemysłowe, gdyż w ten sposób nie utrudniają krajowcom zakładania tychże. To jednak nie jest wcale tak dobrem jak się wydaje. Krajowcy bowiem nie okazują dotąd bynajmniej chęci wzięcia się do uprawy tego pola, leżącego odłogiem, a ktokolwiek przyczyni się do stworzenia przemysłu u nas, zasłuży się wobec kraju. Naturalna rzecz, że wyjątek z tego stanowią ci niemcy, którzy w obecności swej i osiedleniu w naszym kraju widzą missyę cywilizatorską, a właściwie germanizacyjną. Francuzkich przemysłowców już nie tyle, a mniej jeszcze kapitalistów potrzebujemy się obawiać. Choćby bowiem jeden lub drugi z nich, zrobiwszy tu większy majątek wyniósł się z powrotem do swej ojczyzny, to kraj straciłby tylko małą część tych pieniędzy, nie idącą nawet w porównanie z summami wysyłanemi corocznie za granicę za wyroby obcego przemysłu, a korzyść zawsze kraj odniósłby, gdyż raz powstały zakład przemysłowy, opłacający się dobrze, pozostałby w kraju, pobudzając do naśladownictwa.

Widzimy zatem jak szkodliwą jest działalność nierzetelnych ajentów spekulujących na wyzyskiwanie nieznających stosunków naszych kapitalistów, a w parze z nią idzie jeszcze innego rodzaju przedsiębiorstwo: zakupywanie majątków bez stósownych fundaszów. To znane jest każdemu z czytelników, a praktykuje się ono w naszych stronach również dość często. Szkodliwość ich tem jest większą iż trudno zapobiedz w inny sposób takim nieuczciwościom, jak nie dając posłuchu ajentom Ten obowiązek ciąży na samych właścicielach.

Komitet Przymyskiej wystawy rolniczo-przemysłowej zawiadamia P. T. Wystawców, iż postanowił całą kwotę jaką ze sprzedaży losów uzyska, użyć na zakupno fantów do losowania, — że większa część tej sumy 5,000 — 6,000 złr. wynoszącej użytą będzie na zakupno krajowych wyrobów przemysłu fabrycznego, rękodzielniczego, domowego i pracy kobiet.

Z Komitetu
wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu.

Podziękowanie.

Według pisma Sgo. „światłości nie godzi się chować pod korzec“ więc w imieniu moich parafian i mego ubogiego kościółka składam niniejszem Jaśnie Wielmożnej Hrabinie z Hrabiów Borkowskich, Otylii Stadnickiej z Krysowic, za przysłanie białego Ornatu z przyborami, i bardzo ładnej Alby, oraz Wielmożnej Pani Maryi Kosseckiej, z Kruhela pod Przemyślem za przysłanie bardzo ładnej Alby, najszczersze dzięki, które raczą łaskawie przyjąć. Również składam dzięki i Wielmożnemu panu Albinowi Strzeleckiemu, Dyrektorowi kassy zaliczkowej Mościskiej za sprawienie Kanonów na wielki Ołtarz.

Radochońce 30 kwietnia 1882
ks. Fr. Żaba
kapelan miejscowy o. ł.

L. 3739.

OBWIESZCZENIE!

Odnośnie do obwieszczenia tutejszego z dnia 30. sierpnia 1881 L. 7115 i uchwały Rady gminnej z dnia 27 sierpnia 1881 zaprowadzającej prestacyę do dróg gminnych, podaję do publicznej wiadomości, że ułożony spis rodzin do prestacyi drogowej po myśli §. 12 ustawy drogowej z dnia 18 sierpnia 1866 obowiązanych wyłożony jest w kancelaryi tutejszego urzędu do przeglądania w godzinach urzędowych.

Zarazem uwiadamiam Członków tutejszej gminy do prestacyi obowiązanych, że ustanowiona przez Przemyską Radę powiatową opłata mająca zastąpić prestacyę w naturze, wynosi po 40 ct. w. a. dziennie za jeden dzień pieszy.

Rzeczą tedy każdej rodziny zamierzającej wykupić się od prestacyi będzie, kwotę 1 złr. 60 ct. w. a. w kwartalnych ratach z góry, a pierwszą ratę **w przeciągu 30 dni** w tutejszym urzędzie gminnym tem pewniej złożyć, ile że po upływie tego czasu uiszczenie w naturze żądanem będzie.

Z Magistratu miasta.
Przemyśl dnia 4. kwietnia 1882

Dr. Dworski.

Główna wygrana ew. 400 000 mark

Oznajmienie szczęścia

Wygrane [illegible] Państwo

Zaproszenie do udziału

w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loteryi pieniężnej w której przeszło 8 milionów 940 275 Mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewen.
400.000 Mark.

Premia	250.000 m	54 wyg.	5 000 m.
1 wygr.	150.000 m.	5 „	4.000 „
1 „	100.000 „	108 „	3.000 „
1 „	60.000 „	264 „	2 000 „
1 „	50.000 „	10 „	1.500 „
2 wyg. po	40.000 „	3 „	1.200 „
3 „	30 000 „	530 „	1.000 „
4 „	25 000 „	1073 „	500 „
2 „	20 000 „	101 „	300 „
2 „	15.000 „	25 „	250 „
1 „	12.000 „	85 „	200 „
24 „	10.000 „	100 „	150 „
3 „	8.000 „	27,069 „	145 „
3 „	6.000 „	& ogółem 47.600 wygr	

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Przerwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione i kosztuje, na to: **Cały los oryginalny tylko 3 zł. 50 ct. w. a. Pół losu oryginalnego tylko 1 zł. 75 ct. w. a. Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct. a. w.**

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecyą.

☛ Każde zamówienie można pojedynczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu. Uprasza się ze zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie ndawać się **do dnia 23. Maja b. r.** z zaufaniem do:

Samuel Heckscher senr.,
Bankiera i kantoru wekslowego
w **HAMBURGU.**

66

L. 5006

OBWIESZCZENIE!

Celem wydzierżawienia prawa poboru **myta kopytkowego** przy ośmiu drogach wjazdowych do miasta Przemyśla, odbędzie się w Urzędzie gminnym **dnia 15. maja 1882** publiczna licytacya przez składanie pisemnych ofert.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwota 7205 złr. a. w.

Oferty należycie ostemplowane, zaopatrzone w wadyum w ilości 720 zł, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane wnosić można w dniu powyższym na ręce komisyi licytacyjnej najpóźniej do godziny 12 w południe.

Bliższe warunki licytacyjne są każdego dnia w ekspedycie Urzędu gminnego w godzinach urzędowych do przejrzenia.

Z Magistratu miasta Przemyśl dnia 3. maja 1882.

68 **Dr. Dwerski.**

ZARZĄD FABRYK

Maurycego Barucha

w Krakowie

ma honor polecić P. T. technikom, właścicielom domów oraz przedsiębiorcom: piece kaflowe konstrukcyi zwykłej, konstrukcyi patentowej zaoszczędzającej 40 % opału i dające się z łatwością połączyć się z wentylacyją, jak również kominki i kuchnie, które pomimo, że są wyrobu krajowego, w niczem nie ustępują wielu fabrykatom zagranicznym.

Cegła ogniotrwała, dreny i dachówka są zawsze w wyborowym gatunku na składzie po cenach umiarkowanych. Obstalunki uprasza się adresować wprost do Zarządu fabryk w Krakowie, zkąd objaśnienia, cenniki i wzory na żądanie franko przesłane będą.

61 **Zarząd.**

Henryka Francka synowie
w Ludwigsburg

c k. uprzyw. Fabryka
w Lincu nad Dunajem.

SCHUTZ-MARKE.

PRAWDZIWA FRANCKA KAWA

najpożywniejszy, najwydatniejszy a więc najtańszy

dodatek do kawy ziarnistej.

Do **2** pełnych łyżek kawy ziarnistej dodaje się jedną łyżkę kawy Francka a otrzyma się pożywniejszą, silniejszą, i zdrowszą kawę, jak z **4** łyżek czystej kawy ziarnistej.

Kawę tę poleca się więc wszystkim, — a dostać jej można we wszystkich sklepach korzennych tak w Przemyślu jak i miasteczkach okolicznych.



50.



NADER POMYŚLNA SPOSOBNOŚĆ

spróbowania szczęścia z szybkim rezultatem podaje **najnowsza** przez Wysoki rząd dozwolona i całym państwowym majątkiem **poręczona wielka loterya pieniężna,** w której w krótkim czasie ogromny kapitał

8 mil 940.275 mark w złocie

niezawodnie musi być wylosowanym.

Plan gry obejmuje 93500 losów z 47600 wygranych, mianowicie ewent.

400.000 mark

w szczególności zaś

1 w. na m.	250000	3 w po m.	8000
1 „ „ „	150000	3 „ „ „	6000
1 „ „ „	100000	54 „ „ „	5000
1 „ „ „	60000	5 „ „ „	4000
1 „ „ „	50000	108 „ „ „	3000
2 „ po „	40000	264 „ „ „	2000
3 „ „ „	30000	10 „ „ „	1500
4 „ „ „	25000	3 „ „ „	1200
2 „ „ „	20000	530 „ „ „	1000
2 „ „ „	15000	1073 „ „ „	500
1 „ „ „	12000	101 „ „ „	300
24 „ „ „	100 0	27069 w. po m.	145

i t. d. i t. d.

zatem przeszło połowa losów musi wygrać.

Ciągnienia są według planu urzędownie ustanowione.

Cena losu na najbliższe ciągnienie tej wielkiej loteryi wynosi:

za cały los oryginalny m 6 albo 3 zł. 50 ct.
„ pół losu „ „ 3 „ 1 „ 75 „
„ ćwierć losu orygin. „ 1·50 „ — „ 90 „

Zamówienia na tę interesującą i zyskowną loteryę z dołączeniem kwoty przekazem pocztowym lub w poleconym liście, proszę przesyłać jak najspieszniej, najpóźniej przed 31. maja br.

Wszystkie zamówienia wykonuję z największą starannością i z poręczeniem tajemnicy. Każdy odbiorca otrzyma odemnie franco oryginalne losy państwowe wraz z urzędowym planem gry, a po ciągnieniu urzędową listę wygranych gratis. Wypłata wygranych następuje natychmiast i wprost przez zasoby dom loteryjny i bankowy. 72

A. Osiakowski
w Hamburgu.

L. 873.

Podajemy do publicznej wiadomości iż z dniem 10-go Maja otworzymy biuro w hotelu Europejskim — gdzie strony interesowane w godzinach urzędowych rano od godziny 9 — 12 popołudniu od 3 — 6 zgłaszać się mogą.

Z Komitetu Przemyskiej wystawy rolniczo-przemysłowej. 71

Płachty do rzepaku, wory i gumowane przykrycia na wozy wyrabiają

WOLFA PINCKA SYNOWIE

c. k. uprzyw. fabryka towarów płóciennych **w Goltsch-Jenikau** (w Czechach.)

7

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

z najświeższego napełnienia nadeszły już do głównego składu

wód mineralnych

S. SYROPA w Przemyślu

Cenniki bezpłatnie się rozdają.
Zamówienia z prowincyi niezwłocznie się uskuteczniają.

1

Sprzedaż
bydła rozpłodowego.

W obfitym doborze po szlachetnych, bezpośrednio sprowadzonych zwierzętach są do sprzedania: **Buhaje krzyżowane, rasy Shorthornskiej. Buhaje czystej krwi, rasy Hollenderskiej. Świnie czystej krwi, rasy Yorkshirskiej. Barany czystej krwi, rasy Southdownskiej.**

Bliższych wiadomości i katalogów udziela Arcyks: Dyrekcya kameralna w **Cieszynie,**

Szlask austryacki,
stacya pocztowa, telegraficzna i kolei żelaznej.

65

1882.

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

z najświeższego napełnienia nadeszły już do głównego

SKŁADU

WÓD MINERALNYCH

M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu.

CENNIKI BEZPŁATNIE SIĘ ROZDAJĄ.

Zamówienia z prowincyi niezwłocznie się **uskuteczniają.**

Dentysta

J. CHILF

specyalista w leczeniu chorób

zębów i słuchu.

sporządza sztuczne zęby i szczęki jakoteż plombuje nadpsute. Operacye zębów uskutecznia za pomocą znieczulenia loklanego zupełnie bez bolu.

10

D. Löwenthal

w Przemyślu pod Opatrznością.

Poleca swój obfity skład Jubilerskich złotych i srebrnych wyrobów oraz zegarów i zegarków **wiedeńskich** ściennych i kieszonkowych, garnitury złote, kolczyki, pierścienie, łańcuszki, bransolety, medaliony, srebrne tabakierki tulskie, łyżki, łyżeczki itp. Precyoza wszystkie są przez c. k. urząd ponzorowy znaczone.

Także przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacye, jakoteż stare srebro i złoto w zamian.

Ma natychmiast bardzo tanio do zbycia: złoty remontoir, który wprzód kosztował 80 zł. a teraz 50 zł; damski remontoir wprzód 60 zł. a teraz 35; Srebrny remontoir wprzód 30, a teraz 20 zł. Srebrny ankier Savonet, wprzód 20 zł. a teraz 12 zł. Wiedeński zegar pendelowy z orzechowego drzewa dwojakiej farby bijący cało i pół godziny, wprzód 30 zł. a teraz 21 zł. budzik 6 zł. stołowe noże i widelce 6 par z pudełkiem 20 zł. deserowe 15 złr. etc. etc.

23.

Uniw. środek sympatyi,

wynalazek Dra Boera w N. Yorku do wzmacniania między kochającemi się lub niestałym ostygłej miłości, jako też do osiągnienia ogólnej sympatyi u przełożonych. **Skutek niezawodny. Cena jednej dozy 2, 3, 4 i 5 fl.** Obstalunki uskuteczniają się za nadesłaniem tej kwoty, **listownie, dyskretnie, franko. Julius Zeller.** Metzgergasse 15 Zurich (Schweitz.) 53



3

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki. Z dukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.